

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Felieton](#)

Pozytywna moda na naukę

Piszę te cotygodniowe felietony dążąc do popularyzacji wiedzy. Z przyjemnością odnotowuję jednak, że nie jestem w tym dziele osamotniony. Popularyzacja wiedzy stała się dzisiaj modna! Odbывают się Festiwale Nauki, Noce Naukowców, popularne wykłady itp. Co więcej, stworzono ogromne i świetnie wyposażone instytucje przeznaczone wyłącznie do popularyzacji wiedzy, na przykład Centrum Nauki Kopernik w Warszawie.



To cieszy, gdyż wiedza jest dziś bardzo ważna. Jej rozpowszechnianie uważane jest więc - słusznie! - za ważny składnik misji naukowców i instytucji naukowych.

Nie zawsze jednak tak bywało. W latach 70. ubiegłego wieku, gdy zaraz po uzyskaniu doktoratu zacząłem pisać popularne artykuły na temat moich badań naukowych do miesięcznika „Młody Technik” - wywoływało to raczej niechętnie komentarze. Dziekan mojego wydziału (słynnego na AGH Wydziału Elektrycznego) wezwał mnie do siebie i zażądał, żebym „zajął się porządną pracą i nie tracił czasu na te bzdury”. Gdy mu pokazałem długą listę moich poważnych publikacji naukowych, które udało mi się napisać mimo tego „tracenia czasu”, to zaniechał strofowania mnie wprost, ale w gronie profesury mojego wydziału wygłaszał opinie, że pisząc te popularne artykuły „prostytuuję naukę”. Być może to właśnie spowodowało, że moją pracę habilitacyjną, napisaną i złożoną w 1978 roku, Rada Wydziału skierowała do recenzji dopiero pod koniec 1979 roku, w wyniku czego stopień naukowy uzyskałem w kwietniu 1980 roku.

Nie zrażony tym po uzyskaniu habilitacji nadal pisywałem do „Młodego Technika” i „Problemów”, czyli do tych czasopism, na którym sam się wychowałem. Odegrały one ważną rolę w formowaniu mojej wiedzy, gdy marzyłem o studiach technicznych i o pracy inżyniera.

Pisząc popularne artykuły spłacałem więc dług. Pisałem dużo. Brakowało mi jednak stale żywego kontaktu z ludźmi, którym chciałem wiedzę przekazywać i pomagać w jej przyswajaniu. Marzyłem o kontakcie ze słuchaczami, którzy przyjdą na odczyt z ciekawości, wyłącznie dla zdobycia wiedzy, a nie dla uzyskania świadectwa. Marzyłem o szerzeniu wiedzy wolnym od ograniczeń narzuconych przez schemat akademickiego wykładu. Bo niestety typowy akademicki wykład to taki, w którym słuchacze (studenci) uczestniczą, bo muszą, a wykładowca mówi nie o tym, co jego samego naukowo pasjonuje i inspiruje, tylko o tym, co mu nakazuje program nauczania.

Miejszem, gdzie udało mi się te marzenia spełnić, był w latach 80. Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Miał on prawo organizowania odczytów i dysponował na Małym Rynku (w budynku numer 4) dużą salą kawiarnianą z wysoką estradą, projektorem i dobrym nagłośnieniem. Umówiłem się z kierownictwem EMPIKU i prawie dokładnie 30 lat temu, 17 stycznia 1983 roku (był to poniedziałek) w całym Krakowie zawisły kolorowe plakaty zapraszające na mój odczyt. Te plakaty były w tamtych czasach prawdziwym ewenementem. Zresztą dzisiaj także byłoby czymś niezwykle takim ogłoszenie naukowego odczytu - jak koncertu czy przedstawienia. Ale wtedy zadziałało to wspaniale. Gdy przyszedłem na mój pierwszy odczyt, który miał miejsce 21.01.1983 (w piątek) - sala klubu EMPIK dosłownie „pękała w szwach”. Obsługa dostawiała dodatkowe krzesła pomiędzy kawiarnianymi stolikami, ludzie stali pod ścianami i przy drzwiach a kilku studentów siedziało na parapetach okien. Ten pierwszy wykład miał tytuł „Modele cybernetyczne w biologii”. Zapoczątkował on cykl który miałem potem kontynuować prezentując kolejne wykłady co miesiąc - aż do 1989 roku. W sumie odbyło się dokładnie 50 odczytów (ostatni miał miejsce 15.04.1989)

Co powodowało, że te popularnonaukowe imprezy cieszyły się takim powodzeniem?

Jak się wydaje jednym z powodów był interesujący obszar tematyczny tych odczytów. Od samego początku zdefiniowany został tytuł całego cyklu referatów:

„Mózg - Maszyna - Matematyka”.

Te 3 M dobrze oddawały zróżnicowaną, ale w sumie jednorodną tematykę, którą usiłowałem poruszać. Hasło „Mózg” obejmowało szeroki obszar wiedzy związany z tym, co dziś nazywa się Inżynierią Biomedyczną. Takie tematy wykładów, jak na przykład „Zadziwiający świat komórek nerwowych” (18.2.1983) albo „Ucho, jakiego nie znamy” (21.10.1983) przyciągały słuchaczy ciekawych tajemnic własnego ciała. Drugi składnik tytułu - hasło „Maszyna” zapowiadał problematykę informatyczną, która właśnie wtedy zaczynała fascynować ludzi. Referaty „Czy maszyna może myśleć?” (18.3.1983) albo „Ewolucja w komputerze?” (13.4.1984) nawet dziś by zainteresowały audytorium. No i wreszcie „Matematyka” jako narzędzie i jako spoiwo łączące razem wątki biologiczne i techniczne - to dla krakowskiej inteligencji także był ekscytujący temat.

Pozwoliłem sobie przypomnieć o tym cyklu odczytów, ponieważ mówi się obecnie o tym, by w Krakowie powstało (być może w budynku dawnego Dworca) Centrum Nauki podobne do tego warszawskiego. Popierając gorąco ten pomysł chciałem tylko przypomnieć, że 30 lat temu myśmy już coś takiego mieli!

Źródło: <http://www.agh.edu.pl/pl/aktualnosci/aktualnosci.html,,i1104:vw:3360>

<https://laboratoria.net/felieton/16265.html>

Informacje dnia: [Ruszyła IV edycja konkursu Pomosty Przyszłości Kleszcz to tylko pośrednik Jak rower zmienił świat Polacy opracowują aparaturę dla teleskopów europejskiej misji kosmicznej](#) [Badanie: portale społecznościowe nie chronią przed samotnością](#) [Norowirusy - biegunka brudnych rąk](#) [Ruszyła IV edycja konkursu Pomosty Przyszłości Kleszcz to tylko pośrednik Jak rower zmienił świat Polacy opracowują aparaturę dla teleskopów europejskiej misji kosmicznej](#) [Badanie: portale społecznościowe nie chronią przed samotnością](#) [Norowirusy - biegunka brudnych rąk](#) [Ruszyła IV edycja konkursu Pomosty Przyszłości Kleszcz to tylko pośrednik Jak rower zmienił świat Polacy opracowują aparaturę dla teleskopów europejskiej misji kosmicznej](#) [Badanie: portale społecznościowe nie chronią przed samotnością](#) [Norowirusy - biegunka brudnych rąk](#)

Partnerzy